

HESSE - KONTESTUJĄCY WĘDROWIEC

Za czasów działalności Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu jego teatralno-kulturowe Laboratorium przyciągało licznie ludzi młodych, poszukujących własnego miejsca w sztuce, a może i szerzej: spełnienia w życiu. Coś z tego pozostało do dziś, choć Grotowski pracuje w Pontederze, a Laboratorium od dziesięciu lat nie istnieje. Wrocławski Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych spełnia m.in. funkcję specyficznej wszechnicy, odpowiadającej potrzebom tej właśnie młodzieży. Można się było o tym przekonać po raz kolejny podczas ubiegłotygodniowego (5-7 listopada) sympozjum „Herman Hesse - pisarz i zjawisko”.

Zainteresowanie przekroczyło oczekiwania organizatorów. Spotkanie w ostatniej chwili przeniesiono do największej sali ośrodka. Projekcję filmu biograficznego o Hessem trzeba było powtórzyć, a i tak niektórzy oglądali go na stojąco. Został potwierdzony skądinąd znany fakt, iż twórczość autora „Wilka stepowego” i „Gry szklanych paciorków” przeżywa kolejny renesans. Potwierdza się też trafność formuły takich spotkań w ośrodku. Odbiegają one od - nie zawsze atrakcyjnych - akademickich standardów. Są z założenia interdyscyplinarne. Są też

otwarte, w tym sensie, iż dopuszczają - na równych prawach - teoretyków i praktyków, specjalistów ze statusem naukowym i samouków czy hobbistów, którzy z innego tytułu też mają w podjętej problematyce coś istotnego do powiedzenia.

Z takich to m.in. powodów sympozjum poświęcone osobie i twórczości Hessego było żywe i atrakcyjne. Fenomen Hessego - bo tak może należałoby to nazwać - przedstawiano i interpretowano z różnych punktów widzenia i w rozmaitych kontekstach. Wywoływało to pewne spięcia, a może ożywcze iskrzenia, gdy np. prof. Hubert Orłowski (filolog) pytał z niejaką pretensją, czy bohater literacki, a więc postać fikcyjna, może

być pacjentem psychoterapeuty, co było zarzutem wobec referatu dra Waldemara Dudka. Słuchacze wszystkich referatów nie mieli wątpliwości co do jednego, mianowicie tego, że skorzystali z okazji zapoznania się z rozmaitymi aspektami życia i twórczości pisarza, którego wielu uważa za swoistego patrona kontrkultury.

Kilku referentów (Jerzy Prokopiuk, dr Günter Baumann, dr Waldemar Dudek) w mniejszym lub większym stopniu, mówiąc o Hessem i jego utworach, nawiązywało do Carla Gustava Junga i jego koncepcji psychologicznych, co ma podwójne uzasadnienie. Hesse utrzymywał bliskie kontakty z Jungiem, a nawet był jego pacjentem, a po wtóre - jungowskie oddziaływania są widoczne w licznych utworach pisarza. Można odnieść wrażenie - to moja własna refleksja - że zachodzi tu szczególnie związek, dzięki któremu Jung jest swoistym kluczem do Hessego, ale i odwrotnie: Hesse do Junga.

Duże wrażenie i aplauz wywołał referat Krzysztofa Czyżewskiego „Hesse a etos kultury alternatywnej”. Niekonwencjonalny animator kultury, jakim jest Czyżewski, jako jedyny, objaśnił na czym zasadza się fenomen powracających fal wielkiej popularności pisarstwa Hessego. Jest on postrzegany przez kolejne pokolenia jako kontestator „nie podzielający ideałów swoich czasów”, jako człowiek, który konsekwentnie „uwierzył swojemu przynależności”, jako wielki poszukujący Wędrowiec, z którym mogą się utożsamiać wrażliwi ludzie w czasach krytycznych. Wypowiedź Czyżewskiego, utrzymana bardziej w tonacji swobodnego eseju, aniżeli naukowego referatu, łącząc intelektualną refleksję z doświadczeniami i emocjami osobistymi, stała się pośrednio - może poza zamysłem autora - świadectwem współczesnego oddziaływania autora „Podróży na Wschód”. Czyżewski wniósł w sympozjum coś, co wszystkich poruszyło. Rzeczowy i - jakby należało oczekiwać - chłodny Niemiec dr Günter Baumann rzucił mu się w objęcia, nie ukrywając wzruszenia.

O sobie mogę powiedzieć, że dawno nie uczestniczyłem w tak ciekawym, pobudzającym i kształcącym spotkaniu.

TADEUSZ BURZYŃSKI

